

19 listopada 2011. Komentarz ojca Jacka Salija

(1 Mch 6,1-13) W czasie swojej wyprawy po górnej krainie król Antioch dowiedział się, że w Persji w Elimais, jest miasto sławne z bogactwa, ze srebra i złota, że jest tam nadzwyczaj bogata świątynia, a w niej złote hełmy, pancerze i zbroja, jaką pozostawił tam król macedoński Aleksander, syn Filipa, który panował najpierw nad Grekami. Udał się więc tam, usiłował zdobyć miasto i obrabować je, to mu się jednak nie powiodło, gdyż mieszkańcy miasta poznali jego zamiary. Stanęli do walki przeciwko niemu, a on musiał się wycofać. Z wielkim smutkiem powrócił stamtąd i udał się do Babilonu. Do Persji przybył do niego jakiś posłaniec z wiadomością, że pobite są te wojska, które były wysłane do ziemi judzkiej; przede wszystkim wyruszył Lizjasz na czele ogromnego wojska i został przez nich pobity; oni zaś stali się naprawdę mocni dzięki broni, wojsku, a także dzięki wielkim łupom, które zabrali pobitemu wojsku; zburzyli ohydę, którą wybudowano na ołtarzu w Jerozolimie, świątynię wokoło otoczyli wysokimi murami jak poprzednio, a także jego miasto Bet-Sur. Gdy król usłyszał o tych wypadkach, zdumiał się i przeraził do tego stopnia, że padł na łożo i ze smutku się rozchorował, bo nie tak się stało, jak sobie życzył. Przez wiele dni tam przebywał, gdyż przyszedł na niego ciężki smutek i nawet pomyślał, że umrze. Przywołał więc wszystkich swoich przyjaciół i powiedział do nich: Sen odszedł od moich oczu, a troska gniecie me serce; powiedziałem więc w swoim sercu: Doszedłem do tak wielkiej udręki i niepewności, w jakiej obecnie się znajduję, a przecież w używaniu swej władzy byłem łaskawy i miłosierny. Teraz jednak przypominam sobie całe zło, którego dopuściłem się w Jerozolimie.

Zabrałem bowiem wszystkie srebrne i złote naczynia, które tam się znajdowały, i bez przyczyny wydałem rozkaz, aby wytepić wszystkich mieszkańców ziemi judzkiej. Wiem, że dlatego właśnie spotkało mnie to nieszczęście, i oto od wielkiego smutku ginę na obcej ziemi.

(1 Mch 6,1-13)

W czasie swojej wyprawy po górnej krainie król Antioch dowiedział się, że w Persji w Elimais, jest miasto sławne z bogactwa, ze srebra i złota, że jest tam nadzwyczaj bogata świątynia, a w niej złote hełmy, pancerze i zbroja, jaką pozostawił tam król macedoński Aleksander, syn Filipa, który panował najpierw nad Grekami. Udał się więc tam, usiłował zdobyć miasto i obrabować je, to mu się jednak nie powiodło, gdyż mieszkańcy miasta poznali jego zamiary. Stanęli do walki przeciwko niemu, a on musiał się wycofać. Z wielkim smutkiem powrócił stamtąd i udał się do Babilonu. Do Persji przybył do niego jakiś posłaniec z wiadomością, że pobite są te wojska, które były wysłane do ziemi judzkiej; przede wszystkim wyruszył Lizjasz na czele ogromnego wojska i został przez nich pobity; oni zaś stali się naprawdę mocni dzięki broni, wojsku, a także dzięki wielkim łupom, które zabrali pobitemu wojsku; zburzyli ohydę, którą wybudowano na ołtarzu w Jerozolimie, świątynię wokoło otoczyli wysokimi murami jak poprzednio, a także jego miasto Bet-Sur. Gdy król usłyszał o tych wypadkach, zdumiał się i przeraził do tego stopnia, że padł na łożo i ze smutku się rozchorował, bo nie tak się stało, jak sobie życzył. Przez wiele dni tam przebywał, gdyż przyszedł na niego ciężki smutek i nawet pomyślał, że umrze. Przywołał więc wszystkich swoich przyjaciół i powiedział do nich: Sen odszedł od moich oczu, a troska gniecie me serce; powiedziałem więc w swoim sercu: Doszedłem do tak wielkiej udręki i niepewności, w jakiej obecnie się znajduję, a przecież w używaniu swej władzy byłem łaskawy i miłosierny. Teraz jednak przypominam sobie całe zło, którego dopuściłem się w Jerozolimie.

Zabrałem bowiem wszystkie srebrne i złote naczynia, które tam się znajdowały, i bez przyczyny wydałem rozkaz, aby wytępić wszystkich mieszkańców ziemi judzkiej. Wiem, że dlatego właśnie spotkało mnie to nieszczęście, i oto od wielkiego smutku ginę na obcej ziemi.

(Ps 9,2-4.6.16.19)

REFREN: Będę się cieszył z Twojej pomocy, Boże

Chwalić Cię będę, Panie, całym moim sercem,
opowiem wszystkie cudowne Twe dzieła.
Cieszyć się będę i radować Tobą,
zaśpiewam psalm na cześć Twego imienia, Najwyższy.

Bo ustępują moi wrogowie,
padają i giną przed Twoim obliczem.
Rozgromiłeś pogan, wygubiłeś grzeszników,
na wieki wymazałeś ich imię.

Poganie wpadli do dołu, który sami kopali,
w sidle przez nich ukrytym noga ich uwięzła.
Bo ubogi nigdy nie będzie zapomniany,
a nieszczęśliwych ufność nie zawiedzie na wieki.

(2 Tm 1,10b)

Nasz Zbawiciel Jezus Chrystus śmierć zwyciężył, a na życie rzucił światło przez Ewangelię.

(Łk 20,27-40)

Podeszło do Jezusa kilku saduceuszów, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go w ten sposób: Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: Jeśli umrze czyjś brat, który miał żonę, a był bezdzietny, niech jego brat weźmie wdowę i niech wzbudzi potomstwo swemu bratu. Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł bezdzietnie. Wziął ją drugi, a potem trzeci, i tak wszyscy pomarli, nie zostawiwszy dzieci. W końcu umarła ta kobieta. Przy zmartwychwstaniu więc którego z nich będzie żoną? Wszyscy siedmiu bowiem mieli ją za żonę. Jezus im odpowiedział: Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa "O krzaku", gdy Pana nazywa Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla niego żyją. Na to rzekli niektórzy z uczonych w Piśmie: Nauczycielu, dobrześ powiedział, bo o nic nie śmieli Go już pytać.

Komentarz.

W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus całym swoim autorytetem potwierdził starotestamentalną wiarę w zmartwychwstanie ciała. Później, po Jego męce i zmartwychwstaniu, również Apostołowie z

mocą przypominali, że kto nie wierzy w przyszłe zmartwychwstanie, przestaje być chrześcijaninem. Posłuchajmy na przykład, co pisze na ten temat Apostoł Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian: "Jeżeli umarli nie zmartwychwstają, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara, i aż dotąd pozostajecie w waszych grzechach. Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie pokładamy nadzieję, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania" (15,16-19).

To prawda, że nasze zmartwychwstanie zaczyna się już teraz: jeżeli dzięki łasce Bożej podźwignęliśmy się ze śmierci duchowej i jeżeli staliśmy się świątynią Ducha Świętego. Ale byłoby wielkim błędem sądzić, że dar zmartwychwstania dotyczy tylko życia doczesnego. Taki błąd pojawił się już w czasach apostoelskich i Apostoł Paweł bardzo stanowczo mu się przeciwstawił. Hymenajos i Filetos - pisze w Drugim Liście do Tymoteusza - "odpadli od prawdy, twierdząc, że zmartwychwstanie już nastąpiło i wywracają wiarę niektórych". Prawda jest taka, że zostaniemy wskrzeszeni w dniu Sądu Ostatecznego i wówczas nasz Zbawiciel - cytuję teraz List do Filipian - "przekształci nasze ciała poniżone na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować".

Otóż rzeczą trudną, a może nawet niemożliwą jest uwierzyć w przyszłe zmartwychwstanie takiemu człowiekowi, który - że posłużyć się sformułowaniem Apostoła Pawła - "żyje według ciała i dąży do tego, czego chce ciało". Natomiast jeżeli moje ciało staram się poddawać temu, co duchowe, i jeżeli rąk moich używam do czynienia dobra, a moich ust do głoszenia słów pokoju, i w ogóle jeżeli moje ciało

przemieniam w różnorodne narzędzie dobra - wówczas wiara w przyszłe zmartwychwstanie zaczyna mi się jawić jako logiczne uwieńczenie tego sposobu życia.

Świetnie napisał o tym Apostoł Paweł w Liście do Rzymian: "Ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. (...)

A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha" (8,8-11).

I to właśnie jest najważniejsze: żebyśmy trwali w łasce uświęcającej, żeby mieszkał w nas Duch Święty.

o. Jacek Salij